Le Puy, dnia 12 Maja 1918 roku.



SŁOWO BOŻE.

«Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: A gdy przyjdzie pocieszyciel, którego ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, on o mnie świadectwo dawać będzie. I wy świadectwo dawać będziecie: bo ze mną od początku jesteście. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bóżnic; ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie znają Ojca ani mnie. Alem wam powiedział, abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, żem ja wam powiedział.»

(Ewang. św. Jana, XV, 27—XVI, 4, na niedzielę VI po Wielkanocy.)

W szeregu doświadczeń, które miały się stać udziałem wybranych swoich, zapowiedział Chrystus to okropne, wobec którego wzdryga się natura ludzka: «Idzie godzina — mówił im — że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu». W słowach tych zapowiada Chrystus wybranym swoim prześladowania nietylko od niewierzących, nieuznających Boga, ale od tych, którzy w imię Boga wydawać mieli walkę prawdziwym sługom Bożym. W związku jednak z tą straszną zapowiedzią obiecał Chrystus zesłanie Ducha-Pocieszyciela. Duch święty miał świadczyć o dziele Chrystusa: pocieszać strapionych, wzmacniać słabych i chwiejących się, oświecać szukających.

Obie te zapowiedzi rychło się sprawdziły na Apostołach i uczniach Chrystusa. Ta sama przewrotność, która w imię Boga targnęła się świętokradzko na życie Syna Bożego, wydała na śmierć męczeńską wyznawców Jego. Wiadomo bowiem, że wśród prześladowców pierwszych Chrześcijan, najokrutniejszymi byli żydzi, obrońcy Prawa. Lecz spełniła się i druga zapowiedź Chrystusa. Bo ci sami, co przed wniebowstąpieniem Chrystusa uciekali od prześladowania, a w niebezpieczeństwie zapierali się nawet Jezusa Chrystusa, po wniebowstą-

pieniu, a raczej po zesłaniu Ducha głosili światu całemu naukę Mistrza, ściągając na się prześladowania a w końcu śmierć męczeńską.

Ta podwójna zapowiedź stwierdza się w kolei wieków na wszystkich prawdziwych wyznawcach Chrystusa. Bo naprzód, ileż cierpień i prześladowań, a nawet krwi niewinnej wylanej było rzekomo dla sprawy Boga. Czyż brakło kiedy w dziejach ludzkości faryzeuszów, co w imię prawa sprawiedliwości dopuszczali się najgorszych gwałtów i bezprawi? I czyż dzisiaj nie słyszymy często imienia Boga wzywanego świętokradzko na uprawianie najokropniejszego wyuzdania i podłości? Czyż mało mamy dziś dowodów, że są tacy, co zabijając niewinnych, głoszą światu, że czynią posługę Bogu samemu?

Lecz i druga zapowiedź Chrystusa spełnia się również w kolei wieków. Bo czyż mały jest zastęp po wszystkie czasy i miejsca nieustraszonych bohaterów, bojowników za prawdę i sprawiedliwość? Czyż legjon męczenników dobrej sprawy niema i dzisiaj swych przedstawicieli? Któż z nas nie spotykał się w życiu z jednostkami, co na wzór Chrystusa życie swe oddają na ofiarę dla ostatecznego tryumfu dobra na ziemi?

Bracia moi, wszyscy oni, jak jedni tak i drudzy i ci, co prześladują dla Boga prawdziwych wyznawców Bożych, i ci również, co cierpią dla sprawiedliwości — wszyscy oni wydają świadectwo o dziele Chrystusa. Dziełu temu nie brak nigdy żywych dowodów, świadectw prawdziwości. Trzeba być ślepym i głuchym na duchu, by nie słyszeć, nie widzieć w wypadkach świata tego nieustannego spełniania się podwójnej zapowiedzi Chrystusa.

Bracia moi, obyśmy nie należeli do liczby tych dotkniętych nieuleczalnem bo dobrowolnem kalectwem duszy — obyśmy nie sprzeciwiali się dostępowi do serc naszych Ducha-Pocieszyciela, a z Jego pomocą pojmiemy sens znaczenia tego, co dzieje się w świecie. Amen!

X. Dr. A. Jakubisiak,
Kapelan jeńców-Polaków we Francji.

Odbito w drukarni Tygodnika «JENIEC POLAK» w Le Puy (Hte Loire)